Rok I. Dnia 24 Sierpnia 1891 r. Nr. 3.

„ZAKOPANE“.

Wycieczka do Morskiego Oka

na dniu 28 lutego 1891 r.[1]

Twierdzenie, jakoby w Morskiem Oku w zimie wody nie było, a to z powodu zamarznięcia źródeł dopływowych i zupełnego ujścia z kotła jeziora szczelinami w skałach otaczających, któreto twierdzenie oparte miało być na zeznaniach przewodników z Zakopanego, spowodowało mnie do naocznego o tem przekonania się. W tym celu na dniu 28 lutego 1891 roku o godzinie 5·45 minut w towarzystwie W. ks. kanonika Roszka z Poronina i W. Panów Bogdana Próchniewicza, naczelnika sądu powiatowego w Nowym Targu; dr. Kozłeckiego, adwokata i aptekarza z Zakopanego p. Tabeau, wyruszyliśmy przy —13° R. w pięć sanek jednokonnych przez Głodówkę do Morskiego Oka.

Z początku podróż szła raźno po drodze dosyć utartej, wprawdzie pełnej wybojów i zatok, to też już na ósmą przedpołudniem byliśmy na Głodówce, skąd przecudny widok na szczyty Tatr grubo śniegiem pokrytych i lśniących od promieni słońca przed nami się otworzył. Stąd w godzinę, t. j. na dziewiątą, stanęliśmy przy schronisku w Rostoce, naturalnie zupełnie opuszczonem; temperatura wynosiła —8° R.

Po krótkim wypoczynku koni, ruszyliśmy dalej, a ponieważ stąd już nie było utartej drogi, zatem potrzeba było poprzedniego torowania tejże, więc ruszyłem naprzód piechotą, za mną mój koń z próżnemi sankami, za nim sanki z jednym turystą zaprzężone dwoma końmi jeden przed drugim, następnie reszta, w ten sposób, z niemałemi trudami, z powodu na 1 metr głębokiego śniegu, dostaliśmy się do szałasu pod Opaloną na godz. 11 min. 30 przedpołudniem, a ponieważ stąd niepodobnem było dalej jechać, gdyż powierzchnia śniegu zlodowaciałą była, zatem ruszyliśmy wszyscy piechotą i o godz. 12 min. 15 popołudniu stanęliśmy w schronisku przy Morskiem Oku.

[1]) Wprawdzie wiadomości podane w dwóch artykułach W. P. Paulego już częściowo drukowane były w dziennikach krajowych, jako wyjątki z prywatnego listu, są jednak tak ciekawe i charakterystyczne, iż uprosiliśmy autora, aby raczył zrobić z nich całość, którą podajemy. *(Red.)*

Temperatura wynosiła 0°, lecz po chwili spadła na —3° R.

Posiliwszy się tak jadłem, jak również „göttertrankiem,“ sporządzonym przez aptekarza p. Tabeau, w garnku, który znaleźliśmy w schronisku, a w którym górale „kluski“ z owsianej mąki gotowali, rozpocząłem badania, które następująco wypadły:

Woda przy odpływie nie była zamarzniętą i odpływała dość silnym prądem, zatem stan wody prawie tensam co w lecie przy stałej pogodzie, mniej o grubość lodu; dla zbadania grubości lodu kazałem zrobić zagłębienie na 30c/m i włożywszy trzy naboje dynamitu, zapaliłem takowe, jednakowoż bez żadnego skutku, dopiero siekierą do wody dostaliśmy się. Lód grubości 80c/m [1]) spoczywał na powierzchni wody i takowa zaraz przerębę wypełniła.

Złudzenie optyczne nadzwyczajne, stojąc przy schronisku zdaje się, że na drugim końcu jeziora dzika lub niedźwiedzia na pewno strzelać można, lecz odmierzywszy krokami przekonałem się, że wynosi długość tegoż 1230 kroków. Pomimo tego oddalenia, kula z lankastrówki Cl. 28 na przeciwną stronę donosi, gdy ta sama strzelając na dole zaledwie 400 kroków niesie.

Temperatura wody wynosiła +2° R.

W końcu nadmienić muszę, że na lodzie tańczyliśmy mazura, a miejsca było dosyć, gdyż długość sama wynosiła 1 km.

Od Morskiego Oka ruszyliśmy o godzinie piątej popołudniu, do Rostoki przybyliśmy jeszcze przed zmierzchem, a stąd dopiero przy pochodniach smolnych, w które zaopatrzyłem się, udaliśmy się dalej i na dziewiątą wieczór byliśmy już u mnie w Poroninie, skąd panowie po krótkim wypoczynku dalej w drogę do domu się udali, nie czując żadnego zmęczenia, do czego się głównie przyczyniło dobre usposobienie całego towarzystwa.

[1]) Na Toporowym Stawie 60c/m.

E. Pauli.

Badania bakteorologiczne. Jedną z cech najważniejszych, decydujących o dobroci lub szkodliwości powietrza, jest zawartość w niem zarodników bakteryj: ogólnie mówiąc, czem jest ona niższą, czem

mniej mieści się w powietrzu drobnostrojów, tem dodatniejszy wpływ ono mieć może na organizm człowieka. Badania podjęte przed dwoma miesiącami w celu określenia ilości i jakości bakteryj w powietrzu zakopańskiem, dały wyniki zupełnie zadawalniające. Ilość zarodników, obliczana zwykle w stosunku do jednego metra sześciennego powietrza, okazała się bardzo niewielką: w miejscowościach najbardziej zaludnionych i ruchliwych (np. Krupówki) wynosi po paręset w 1 metrze kub., w miejscach mniej gęsto zamieszkanych (np. Chramcówki) zniża się do stu, wreszcie na znaczniejszych wzniesieniach (Gubałówka) ogranicza się do kilkudziesięciu i mniej. na tę samą ilość powietrza. Otrzymane liczby będą najlepiej zrozumiałe, jeżeli porównamy je z danemi dotyczącemi wielkich ognisk życia cywilizowanego — miast. Tak np. na taką samą ilość powietrza (1 metr kub.) w Paryżu na ulicy Rivoli wypada 22.000 zarodników bakteryj. Szkoda, że nie mamy dotychczas takich danych z naszych miast polskich; prawdopodobnie nie byłyby one lepsze. Drugą stroną badań, świadczącą zarówno na korzyść powietrza w Zakopanem, jest jakość wykazanych w nim bakteryj: wszystkie znalezione rodzaje należą do rzędu niechorobotwórczych t. j. dostanie się ich do organizmu ludzkiego jest zupełnie dlań nieszkodliwe i nie powoduje żadnych zaburzeń. Są to jednem słowem drobnoustroje, dla ustroju człowieka obojętne.

Dr. L. K.

Muzeum tatrzańskie

imienia dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem.

W szczupłem gronie wielbicieli gór ojczystych, powstała przed kilku laty myśl założenia „Muzeum tatrzańskiego" w Zakopanem, którego celem byłoby ułatwianie naukowych badań w Tatrach, a zarazem zachęcanie szerszych warstw społeczeństwa naszego do zaznajamiania się z budową geologiczną Tatr, z ich fauną, florą, oraz z charakterystyką ludu miejscowego.

Jakoż w 1888 r. otwarto Muzeum i nadano mu imię jednego z najpierwszych i najgorliwszych badaczy Tatr, wielkiego ich znawcy i miłośnika — ś. p. Tytusa Chałubińskiego.

Zadaniem „Muzeum tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego" jest: utworzenie zbiorów mineralogicznych, zoologicznych, botanicznych, etnograficznych, archeologicznych i t. p. z okazów zebranych w Tatrach i okolicy; zgromadzenie wytworów przemysłu miejscowego, a nadto zebranie literatury Tatr i Podhala, niewyłączając rysunków, map i t. p.

Celem zapewnienia bytu „Muzeum tatrzańskiego", zawiązało się Towarzystwo tejże nazwy. Członkowie założyciele jego wybrali z grona swego komitet z hr. E. Raczyńskim na czele, a zadaniem komitetu jest staranie się o środki, potrzebne na utrzymanie Muzeum. Komitet wystarał się o lokal na pomieszczenie zbiorów, sprowadził zbiory ofiarowane przez ś. p. Chałubińskiego i innych, zajął się sprawieniem odpowiednich szaf na pomieszczenie zbiorów, oraz uporządkowaniem i oznaczeniem zgromadzonych zbiorów i t. p.

Corocznie w sierpniu zwołuje Komitet w Zakopanem ogólne zgromadzenie członków-założycieli, na którem zdaje sprawę ze swej czynności i obmyśla dalsze środki do rozwoju instytucyi.

Obecnie znajdują się następujące zbiory w „Muzeum tatrzańskiem" (mieszczącem się tymczasowo na Krupówkach obok Szkoły koronkarskiej):

(Zoologia).

1. Zbiór zwierząt ssących, gatunków 40, okazów 73. 2. Zbiór ptaków, gatunków 239, okazów 408. 3. Zbiór gadów, ziemnowodnych i ryb, gatunków 12, okazów 25. 4. Liczny zbiór mięczaków. 5. Zbiór motyli, gatunków 37, okazów 135. 6. Zbiór muchówek, gatunków 192, okazów 560. 7. Zbiór chrząszczów, gatunków 114, okazów około 500. 8. Zbiór owadów błonkoskrzydłych, gatunków około 100, oraz początki zbioru wijów, pająków i skorupiaków.

(Botanika).

1. Zielnik roślin jawnokwiatowych, gatunków około 400. 2. Zielnik roślin jawnokwiatowych w dziewięciu albumach, gatunków około 900. 3. Zbiór mchów ś. p. Chałubińskiego wraz z preparatami mikroskopowymi, gatunków 400.

(Mineralogia).

1. Zbiór skał zebranych przez ś. p. Chałubińskiego, okazów 320. 2. Zbiór minerałów, zebranych przez hr. Krasińskiego, pp. Morozewicza, St. Drohojowskiego i Ossowskiego. 3. Zbiór preparatów mikroskopowych granitów tatrzańskich (p. Morozewicza).

(Etnografia).

Zbiór etnograficzny, składający się z różnych ubiorów, sprzętów i statków domowych z okolic Czorsztyna, okazów 57.

Nadto posiada muzeum zaczątek biblioteki (około 300 tomów), mapy, rysunki, widoki itp.; mikroskop Hartnacka, oraz parę lup.

Majątek „Muzeum tatrzańskiego“ wynosi około 2,600 złr., nie licząc biblioteki ofiarowanej przez sukcesorów ś. p. Chałubińskiego wartości około 2,000 złr.

„Towarzystwo Muzeum tatrzańskiego“ liczyło w roku 1888/9 członków 48, w r. 1889/90 członków 26, w r. 1890/1 członków 34. Komitet Towarzystwa ma odpowiednie fundusze na budowę własnego domu, w którym wzrastające Muzeum znajdzie odpowiednie pomieszczenie, a nawet posiada już plac ofiarowany przez sukcesorów ś. p. Chałubińskiego i materyał budowlany, a oczekuje tylko planów, aby w jesieni budowę rozpocząć. W nowozbudować się mającym domu, urządzone zostaną jedna lub dwie pracownie dla badań naukowych i pomieszkanie dla jednego z badaczy.

Sądzimy, że powodzenie, rozwój i dalsze losy nowej instytucyi nie będą obojętne naszym przyrodnikom oraz gościom przybywającym co roku tak licznie do Zakopanego, nie wątpimy też, że wszyscy w miarę sił swoich popierać zechcą usiłowania, podjęte przez garstkę osób, stojących na czele „Muzeum tatrzańskiego“.

W tym roku odwiedziło Muzeum przeszło 500 osób.

Kronika.

Coraz to łaskawsze uśmiechy słońca rozweseliły oblicze naszych gór; niebieskie upusty przymknęły się cokolwiek, a od czasu do czasu sfery wyższe darzą spragnionych letników nawet całodzienną pogodą. Niestety, pani ta, jak i wszystkie jej towarzyszki, tworzące piękniejszą większość rodzaju ludzkiego, ma swoje muszki i kaprysy. Więc rano uśmiechnięta i wesoła, czarującym swoim uśmiechem wabi nieopatrznych w ciemne głębie gór po to, aby rozmarzone i wniebowzięte pary ochłodzić strumieniem rosy niebieskiej podczas powrotu. Poderzliwi utrzymują, że zawarła ona pacta conventa z gospodarzem w Kuźnicach, dokąd wystraszeni turyści wstępują po drodze, aby przeczekać ulewę i rozweselić umysły. Podobną siłę przyciągającą posiada także Jaszczurówka, gdzie w sobotę pomimo deszczu i słoty, znalazło się liczne grono gości, podejmowanych gościnnie przez solenizantkę p. O., znaną amazonkę zakopańską, skaczącą „bystro“ przez rowy i płoty na swym zgrabnym i dobrze ujeżdżonym koniku. Skarżą się wprawdzie na nią zakopańskie latarnie, marszczy brwi reprezentant władzy rządowej, piorunuje prezes Stacyi klimatycznej, ale brzydsza część gości z upodobaniem spogląda na miłośniczkę sportu i koni, a i ci gromowładni Jowisze nie gniewają się zapewne na prawdę. Co do prezesa, to wiem z pewnością, że ma serce miękkie, a pan komisarz zaimponował mi swoją uprzejmością względem dwóch panów, którzy bez ceremonii w kapeluszach weszli do kancelaryi, zapominając o najprostszych zasadach grzeczności i dobrego wychowania. Zresztą dziś Stacya klimatyczna ma w sercu i w głowie inną sprawę ważniejszą, tj. ostateczne wyekwipowanie ochotniczej straży ogniowej, która posiada wprawdzie sikawkę i przyrządy ratunkowe, ale niema miejsca, gdzieby je złożyć mogła. A przecież pożary dwukrotne w tym sezonie dowodzą najlepiej jak użyteczną jest ta instytucya w Zakopanem. Zaledwie ugaszono owo niefortunne siano na „Kasprusiach“, kiedy z powodu nieostrożności kucharki wybuchł w domu Smosia na Chramcówkach o wiele groźniejszy pożar. Na pomoc pośpieszyli najbliżsi, a więc goście z zakładu dra Chramca i sąsiedzi okoliczni, wreszcie nadbiegła i straż pożarna, a usiłowaniom połączonym wszystkich udało się pożar zlokalizować, tak że skończyło się na częściowem spaleniu i rozerwaniu dachu. Wypadek ten jest drugiem z kolei ostrzeżeniem niebieskiem, a więc *caveant consules*. budujcie szopę dla straży, ćwiczcie ją należycie i kupcie parę koni do sikawki. Zebranie funduszu na ten cel nie będzie trudnem. Wszak mieliśmy całą powódź koncertów i zabaw na rozmaite instytucye, dajmy grosz i na to, co każdemu może być pomocnem. W pierwszym rzędzie apeluję tu do pań naszych, bo jak wiadomo, w ich rączkach spoczywa regiment zakopańskiej kolonii letniej. Z willi „Wandy“ wyszło hasło udzielenia pomocy Szlązakom — i oto sala dworca tatrzańskiego napełniła się po brzegi publicznością, która bez różnicy rzucała grosz wdowi do skarbony narodowej. Zapobiegliwość pań naszych urządziła wszystko wzorowo — w bufetach podawano wyborne napoje i przekąski po cenach bardzo umiarkowanych, darząc nadto kupujących czarującym uśmiechem i dobrem słowem; ogród oświetlono pięknemi lampionami, a w sali przygrywała muzyka dziarsko tańczącym parom. Niebo z początku płaczące rozjaśniło się nad wieczorem i ogród dworca zaludnił się wnet publicznością, przypatrującą się z upodobaniem oświetleniu i ogniom sztucznym. Nie będziemy wyliczać tych westchnień i spojrzeń, które zamieniono w tej uroczej chwili, powiemy tylko, że dochód był znaczny i przeszedł oczekiwania zapobiegliwego komitetu. Zebrane pie-

niądze odsyła p. W. Niemiryczowa na ręce dra Cieńciały.

Po festynie przyszła kolej na powtarzający się corocznie koncert kościelny. Dzięki zabiegom niezmordowanej p. mecenasowej Zaleskiej, powiodła się ta zabawa nadspodziewanie, a przyczynił się do tego niemało poseł August Sokołowski swoją zajmującą pogadanką historyczną, jakoteż panie i panowie amatorowie i amatorki grą na fortepianie i śpiewem. Przy końcu wieczoru zbierał p. Rodoć oklaski za wierszyki pełne humoru i dowcipu.

Jakby w nagrodę za te poczciwe usiłowania zabłysła nazajutrz już piękna pogoda i wyludniła do szczętu Zakopane. Kto żył i czuł się na siłach śpieszył w góry, a w Jaszczurówce i Kuźnicach panował gwar do późnej nocy.

Spółka handlowa w Zakopanem, zawiązana dnia 4 sierpnia b. r. wybrała radę nadzorczą, złożoną z pp. hr. Koziebrodzkiego Wł., jako przewodniczącego, hr. Zamoyskiego Wł., zastępcę przewodniczącego, Langiego Kazimierza, sekretarza, hr. Tyszkiewicza Janusza, zastępcę sekretarza, Dra Chramca A. i Ciechomskiego W. Rada nadzorcza miała kilka posiedzeń, a sprawa już znacznie postąpiła. Statuta podano do sądu w Nowym Sączu w celu ich protokołowania, towary już zamówione, dom zaś wkrótce będzie skończony i oddany do użytku wyłącznego Spółki. Sprzęty już gotowe. Jest nadzieja, że z końcem tego miesiąca, a co najdalej na początku września będzie już sklep otwarty. Na przyszły rok goście przybywający na dłuższy czas i prowadzący kuchnię w domu, nie będą potrzebowali wozić ze sobą tych licznych zapasów, gdyż dostaną tu towar dobry i po umiarkowanych cenach.

Tatry i piśmiennictwo tatrzańskie.

Słotne, pochmurne, smutne — tak zowią obecne lato, a na te nazwy zasługuje zupełnie. Źle już nie dlatego, że gospodarzom nie daje zebrać plonu, ale niszczy napływ gości do Tatr, tak zbawiennie wpływający na dobrobyt górali. Gdyby to było pociechą w nieszczęściu znaleść towarzysza, to możemy donieść, że nie lepiej dzieje się w Szwajcaryi i w Alpach. Jak u nas, tak również tam narzekają, choć skargi na nic się nie zdadzą. Nie mogąc używać Tatr, wpośród szczytów i dolin, szukajmy ich przynajmniej w książkach. Właśnie leży przed nami świeży podręcznik podróżniczy, napisany w polskim języku: „Tatry przez Walerego Eljasza“. Najnowszy przewodnik, 4 wydanie, 1891. Pan Eljasz, jest, jak mi wiadomo, nietylko wytrawnym pisarzem, ale znakomitym rysownikiem i malarzem, a przyt[illegible] palonym wielbicielem Tatr. Obok niedawno [illegible]łego, sławnego lekarza warszawskiego Dra [illegible]bińskiego, góruje on swojemi zasługami około n[illegible] gór, zarówno drogim nam, jak i Polakom. O[illegible] treści bogatej zdobią niezbędny przewodnik dla [illegible]skich podróżników bardzo dobra mapa poglądo[illegible] Tatr, dwa ogólne widoki Tatr od północy, z który[illegible] bardzo się nam podoba: widok z Głodówki, wyr[illegible]zisty obrazek Morskiego Oka, wodospadów Siklaw[illegible] Czarnego Stawu powyżej M. Oka, oraz wiele innyc[illegible] ślicznych widoków i rysunków strojów ludowych wogóle 45 rycin.

Tak pisze A. Döller, długoletni wiceprezes węgierskiego Towarzystwa Karpackiego w tygodniku spiskim: „Zipser Bote“, Nr. 30.

Wiadomość pożyteczna dla gości Zakopańskich przejeżdżających przez Nowy Targ. Niewszyscy wiedzą o istnieniu w Nowym Targu przy ulicy wychodzącej z Rynku w kierunku gościńca. wprost poczty, restauracyi Raczeńskiego, w której o każdej porze dostać można zdrowego i czysto podanego jedzenia. Górale nawet, albo niewszyscy o jej istnieniu, lub przeniesieniu z dawnego ubocza na gościniec są powiadomieni, albo przez lenistwo, zwłaszcza jadąc z Chabówki, niechętnie gości do tego punktu dowożą. Podając tę wiadomość Stacyi klimatycznej mamy nadzieję, że zdoła zrobić z niej właściwy użytek. *Jeden z wielu.*

Willa „Zacisze“ nowozbudowana na Bystrem, położona w najwyższym punkcie Zakopanego, 150 metrów powyżej Krupówek, składająca się z 4 pokoi i z kuchnią na dole, oraz z 2 pokoi na piętrze, urządzona ze wszelkiemi wygodami, jest do wynajęcia na sezon zimowy za umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki.

Do nabycia w biurze stacyi klimatycznej: Zakopane, jako miejsce klimatyczne, napisał Dr. Stanisław Ponikło, docent Uniw. Jag., c. k. lekarz powiatowy w Krakowie itd. — Cena 45 ct. (Dochód przeznaczony na urządzenie kiosku metereologicznego w Zakopanem).

Apteka w Zakopanem poleca: Francuski Cognac kuracyjny, malagę, wino rumbarbarowe, cacao. Wodę kolońską poczwórną, wodę do ust, olejek kosodrzewiny, również termometry do kąpieli po 80 ct., płótno i ceratkę gumową do okładów. Kefir jedno- dwu- i trzydniowy.

Kraków. — Nakładem Jana Gadowskiego. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarz. J. Gadowskiego.

WIEC.

W niedzielę dnia 2 sierpnia b. r. odbył się w sali Tow. Tatrz. wiec gości zakopańskich, zwoływany corocznie przez prezesa Stacyi klimatycznej na mocy jej statutu. Posiedzenie zagaił, obrany jednogłośnie prezesem p. Władysław hr. Koziebrodzki, który w krótkiem przemówieniu wyjaśnił zebranym cel, znaczenie i dodatnie oddziaływanie wiecu na rozwój Zakopanego; na wiecu bowiem może każdy z gości wyjawiać swoje zażalenia i pretensye, a zarazem udzielać wydziałowi St. klimat. praktycznych rad i wskazówek, których wykonanie, po przyjęciu ich przez wiec, przekazuje się temuż wydziałowi. W ten sposób niejedna dobra i praktyczna myśl została wykonaną, dając dowód, że stanowisko wiecu, jako doradcy dla wydziału St. klimat., jest ważnym czynnikiem w dalszym rozwoju Zakopanego.

Po odczytaniu sprawozdania z roku ubiegłego, przedstawionego gościom przez Stacyą klimatyczną, rozpoczęto nad niem dyskusyą. Powszechną uwagę i zainteresowanie się, szczególniej ze strony obecnych na wiecu pań, ściągnęła dla siebie dyskusya nad sprawą jatki mięsnej, utrzymywanej przez Stacyą klimatyczną. Pożyteczna ta instytucya została niestety zwiniętą dla braku poparcia przez gości, pomimo że dostarczała lepszego mięsa jak jatki, utrzymywane przez osoby prywatne. Wiec podjął tę sprawę i polecił wydziałowi St. klimat. otworzyć jatkę na nowo, która przez krótki czas swego istnienia wpłynęła bardzo dodatnio na polepszenie się mięsa w całem Zakopanem.

Z wielu stron podnoszono potrzebę dalszej budowy dróg. Wiec uchwalił, uznając dobre chęci i gotowość władz krajowych w tym względzie, przesłać na ręce marszałka krajowego ks. Sanguszki, telegram dziękczynny dla Sejmu i Wydziału krajowego, za udzielenie funduszów na dalszą budowę dróg, a zarazem i dwa wnioski p. Sękowskiego: 1) prośbę do Sejmu o dalszą opiekę, o subwencyą i o pomoc techniczną na drogi, 2) petycyą do Rady powiatowej Nowotarskiej o dalszą konserwacyą dróg, budowanych przez Wydział krajowy.

Skargom na nieporządki około domów, i na brak studzien dostarczających dobrej wody do picia, przyrzekł prezes Stacyi klimat. o ile możności zadosyćuczynić, konstatując znaczny postęp co do studzien, których od kilku lat założono około 50. Co się tyczy braku porządku i odpowiednich urządzeń sanitarnych około domów, powinnyby władze odpowiednie użyć jak największej energii i zaprowadzić ścisłą kontrolę, szczególniej w dzielnicach gęsto zabudowanych.

Wobec znacznej rozległości Zakopanego słusznemi okazały się życzenia, wskazujące na potrzebę założenia kilku stacyj dla wozów w poszczególnych dzielnicach. Spełnienie tych życzeń napotyka niestety, dla braku odpowiednich placów, na przeszkody, tłumaczące się niechęcią górali do wydzierżawiania swoich gruntów. Klimatyka obiecała dołożyć starań, aby sprawę tę załatwiać ku ogólnemu zadowoleniu gości, wobec jednak wyżej wymienionych powodów nie czyni obietnicy, że rezultat tych starań będzie wkrótce pomyślnym.

Podniesiono również potrzebę uporządkowania sezonu zimowego, który dzięki dodatnim warunkom klimatycznym Zakopanego, ma wielką przyszłość przed sobą. Z relacyi osób, spędzających tutaj zimę, można się było dowiedzieć, ile na tem polu pozostaje jeszcze do zrobienia. Przedewszystkiem daje się czuć brak władz, któreby powinny nad gośćmi rozciągnąć opiekę, aby ich uchronić od wyzysku z powodu braku kontroli nad dokładnością wag i miar i nad artykułami spożywczymi, gdyż władze miejscowe zastępujące Stacyą klimatyczną w porze zimowej, nie okazują ani odpowiedniego uzdolnienia, ani też chęci. Wiec uznając doniosłość sezonu zimowego uchwalił odnośną petycyą do Namiestnictwa, powierzywszy ułożenie tak tej, jakoteż i drugiej w sprawie powiększenia ilości żandarmów w Zakopanem, p. Sękowskiemu.

Wyrażono również życzenie, tyczące się zgodzenia kilku stróży nocnych na czas sezonu letniego, na co oświadczył prezes Stacyi klimat., iż istnieje projekt powiększenia straży nocnej o dwóch ludzi.

Dalej uchwalono wniosek p. A. Szczepańskiego wzywający Stacyą klimat., do systematycznego wydawania biuletynów o Zakopanem.

Wnioski powyższe, jak to niniejsze sprawozdanie wykazuje, objęły kwestye, mające na celu dalsze podniesienie Zakopanego przez poprawienie zdrowotności, komunikacyi i zreformowanie, a względnie powiększenie służby bezpieczeństwa publicznego; tyczą się one zatem tych warunków, których uzupełnienie i wykonanie jest niezbędnem, aby Zakopane mogło odpowiedzieć potrzebom i wymaganiom gości doń przybywających. Że Stacya klimatyczna jest przejęta ważnością nałożonych na nią obowiązków, powątpiewać jak się zdaje nie trzeba, ale zarazem należy zgodzić się na to, że nie wszystko naraz będzie zrobionem. Przysłowie „nie odrazu

Kraków zbudowano" da się tu zastosować w całej pełni.

Prócz wyżej wymienionych, uchwalono jeszcze kilka wniosków, z których dwa zasługują na szczególniej wzmiankę, gdyż są wyrazem pamięci gości o tubylcach, którzy prócz zapewnionej egzystencyi na rok cały, otrzymują ciągle niezasłużone nieraz dobrodziejstwa. Tymi wnioskami są: 1) projekt utworzenia stałego szpitala dla ubogich chorych przynajmniej na ośm łóżek, podniesiony przez przewodniczącego wiecu; celem przeprowadzenia tego projektu uskuteczniono wybór nieustającego komitetu z dwunastu członków; i 2) myśl poruszana już przez p. Szczepańskiego w czasopismach r. z. dążącą do założenia oddziału kamieniarskiego przy tutejszej szkole dla przemysłu drzewnego, a wniesiona przez jej rzecznika na tegorocznym wiecu. Zdaniem mowcy, wykonanie tego projektu jest bardzo pożądanem, ze względu na istnienie w Tatrach odpowiedniego materyału. Orzeczenia przyrodników i ludzi fachowych są jednak w tej kwestyi bardzo podzielone. O ile wiadomo, Tatry zawierają materyał odpowiedni, zachodzi jednak poważne pytanie, czyby się na teraz opłaciły koszta eksploatacyi.

Żałować należy, iż pominięto na wiecu milczeniem wniosek p. Szczepańskiego, traktujący o zadrzewieniu Zakopanego. Nie ma potrzeby wyłuszczać, o ileby spełnienie tego projektu podniosło zdrowotność miejscowości, a zarazem i wpłynęło na jej upiększenie. Miejmy nadzieję, iż sprawą tą zajmie się „Towarzystwo upiększenia Zakopanego", którego założenie również na wiecu uchwalono. Oby tylko uchwała ta nie poszła ad acta.

Oto treść uchwał wiecu. Należy im przyklasnąć i dbać tylko o ich wykonanie, czem, o ile mamy prawo się spodziewać, zajmie się gorliwie Stacya klimat., zwłaszcza, że życzenia wyżej postawione nie przekraczają ani zakresu jej działalności, ani środków finansowych, jakimi rozporządza. Pożądanemby również było, aby i gmina Zakopane, zawdzięczająca swój dobrobyt tylko przyjezdnym gościom, przyczyniła się do spełnienia powyższych warunków. Jaką zaś jest jej dotychczasowa w tym kierunku polityka, każdemu prawie wiadomo. „Nie dla gości", oto myśl przewodnia Zakopańczyków. Zachodzi tylko pytanie, czy i w następnych latach przybywający do Zakopanego, zechcą być równie cierpliwymi jak dotychczas i czy egoistyczne postępowanie gminy nie zmniejszy napływu gości? Czyżby to już miało być objawem przedkwitu Zakopanego? Byłoby prawdziwie godnem pożałowania, gdyby przez nierozumne skąpstwo tubylców miała upaść miejscowość, będąca jednym z najlepszych miejsc klimatycznych w Europie.

W. T.

Od jednego z geologów naszych, którego zapytywaliśmy o zdanie w kwestyi materyałów sposobnych do wyrobów kamieniarskich w Tatrach, otrzymujemy następujące uwagi:

W Tatrach mało jest skał odpowiednich do wyrobów kamieniarskich, przeznaczonych na szerszy zbyt lub wywóz z kraju. Jeśli jednak chodzi o przemysł drobny z produkcyą obrachowaną tylko na sezon letni w Zakopanem, to sądzę, że następujące skały mogą się nadać w tym celu, jako materyał podatny do ciosania i szlifowania.

1. Przedewstkiem wymienić muszę najbliżej Zakopanego położone warstwy numulitowe (zlepieńce wapienno-piaszczyste ze skamieniałemi skorupkami numulitów, terebratul i ostryg). Jestto skała zbita i twarda, barwy szarej; przekroje numulitów po odszlifowaniu nadadzą wyrobom dość ładny wygląd.

2. Na drugiem miejscu położyć należy granit, a przedewszystkiem różowy, drobnoziarnisty granit Koszystej i innych dalszych szczytów. Skała ta, zdaje się, może być z powodzeniem użytą na wyroby przemysłu drobnego. Kozi Wierch, Zawrat i inne dostarczą ładnego granitu z dużemi porfirycznie wydzielonemi kryształami ortoklazu różowego.

3. Piaskowiec pstry z pod Tomaszowej Polskiej (t. zw. Czerwone zlebki pod Rzędami) z powłoką różnobarwnego limonitu, jest skałą bardzo ozdobną i materyałem bardzo odpowiednim do wyrabiania przycisków etc.

4. Nareszcie przy pewnym nakładzie dobrych chęci i czasu możnaby i w wapieniach wyszukać materyał pożądany. Pod „Rzędami" np. znajdują się w usypiskach bryły wapienia krystalicznego, wstęgowatego znacznej wielkości, przypominającego lichszych gatunków marmur.

Przypuszczam jednak, o ile mała znajomość przedmiotu nie myli mię, że tylko numulity, granity i wspomniany wyżej piaskowiec można będzie ze względnem powodzeniem poddać próbie wyrabiania pamiątkowych drobnostek dla letnich gości Zakopanego.

J. M.

Kraków. — Nakładem Jana Gadowskiego. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarz. J. Gadowskiego.